

Marynie sciskam serdecznie.

Pamięci wniochyka,

Marysia.

Kochana Mamuniuszko

Powinnośmy byli weselej pisać  
i jęcić się wiele pomnozowań, to  
przy najmniej bardzo wiele śmiechu  
Mamie przelać. Miewiem jak się  
to stało iess się tak spóźniła.

Władysław i Witold swego drogiego do  
Maminy pisać: - Jutro Pająk imie  
mimy, wiem że serce i myśla  
bliisko będziemy siebie. Szchoda że  
i w istocie bliisko siebie byliście

moimy: Mamuncie droga, prze-  
strasznie na świecie smutno.

a pewnie mnie, smutniej niż komu  
kolwiek na świecie, bo nieważdwa, że  
bym dziesięć przynajmniej głępot  
nie zrobiła. W tym tygodniu, jak ich  
taki nadmiar, że już niewiem jak wy-  
brnąć. Jakaś mi nie istna ślepota  
grasami, taka ogarnie się zupełnie  
traci, wsulki o nerwach są, i dopiero  
jak nie zrobiona i nie odzrona, to wi-  
dzieć się hołasaliwie głępsia, a żeby  
tylko pragnie na temu cierpiata to by  
przynajmniej było zdrowo, ale gorsze  
czasami skutki nieprzyjemności i kłopot  
tów co uciążliwa na siebie sięgają a na  
porciek, mogą, tylko sobie poradzić się  
sama sobie winna. Ale to mnie nie porie-  
szo wcale. Całe życie i cały świat mi się  
czasami dają, tak jak na moją głępotę.  
co robić, to cos zrobić, czego muszę, ostent  
Zalowa. Mamuncie droga preprano. Zate

głupi liś, ale tak mi  
moja głępotę. Jis do-  
gryzła, że musiałam  
koniecznie komuś się  
pochwalić, a nie pochodzi  
i by sobie ulżyć. -  
Stopy Maryi Matki  
Annis wiskam  
moja dziewczyna, sąj-  
cuduj, najprzyjemniej  
tak, jak ja Kocham,  
t. j. bardi - jej sąsiedzi  
co by było Maria  
potrzebi najprzyjemniejszego

Życzę Pani szczęśliwego  
nowego roku bez zmartwień i  
z dobrem zdrowiem.

Miałam szczęście przystąpić  
w noc Bożego Narodzenia, do  
Stolu Pańskiego. Ofiarowałam  
też Komunię Świętą za Dziadunia  
i za Puniunię.

Posyłam w środę wieczór na obiad  
do cici Pembilińskiej, która mia-  
ła drzewko, na którym zalażłam  
dla siebie: 3 księżki kuchenne, sukienkę  
i rozmaite małe rzeczy m. p. pióro  
i ołówki, sakiewkę, etc...

poszłyśmy Ciocia i ja, z Mamą  
do cioci Izi Działyńskiej, i dosta-  
łam mały kaktus od Wujaszka  
Jasia; dwie bardzo ładne suknie  
dla lalki, i szkatułkę z czekula-  
dą. Dziednausia nie mogła iść  
z nami bo ją bardzo gardo boli.

Mama mi dała bardzo ładne pu-  
delko, które jej Dziadunia był da-  
rował, z wszystkiem co potrzeba  
do szycia.

Ciocia Marygna mi dała ma-  
łą Kuchenkę do robienia gauffres.

Panna Duflos i Panna P'Sullivan  
mi ułożyły złobek.

Ścisłam serdecznie Kochanej  
Aniani rączki, życząc raz  
jeszcze — wszystkiego dobrego.

Cioci Anni i Wujaszko wi ręce  
całuję i życzę im dobrego roku;  
Jasia, Josia, Pietrusia i